

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 41 (1053)

Niedziela 18 października 1981

Rok XXIII

## Spółeczna Encyklika Jana Pawła II

We wtorek 15 września 1981 r. Jan Paweł II ogłosił swoją trzecią encyklikę zaczynającą się od słów "LABOREM EXERCENS" na temat pracy ludzkiej. Dokument ten adresowany nie tylko do ludu Bożego, ale również do wszystkich ludzi dobrej woli, organicznie związanych jest ze społeczną nauką Kościoła ogłoszoną 90 lat temu w „Retum novarum” Leona XIII oraz w następnych encyklikach i listach papieskich.

Ojciec św. Jan Paweł II, w czasie pielgrzymek do Meksyku, Polski, Francji, Brazylii, Afryki, Stanów Zjednoczonych, Filipin, Niemiec mówił o prawach robotników. Encyklika „Wykonując pracę” jest kontynuowaniem nauczania społecznego Kościoła który solidaryzuje się z biednymi wołającymi o sprawiedliwość. Człowiek, według nauczania Jana Pawła II jest największą wartością i dlatego wszystkie inne winny być mu podporządkowane. Praca jest dla człowieka a nie człowiek dla pracy. „Człowiek powinien czynić ziemię poddaną, powinien panować nad nią, ponieważ, jako „obraz Boga” jest osobą, jest on osobą tzn. podmiotem, podmiotem zdolnym do działania w sposób planowy i rozumny, zdolny do decydowania o sobie samym i zdolny do pełnego rozwoju samego siebie”. W obecnej fazie historii istnieje konflikt między pracą a kapitałem. Mniejszość posiada kapitał, (środki produkcji) a większość, którą stanowią robotnicy, powiększa kapitał przez swoją ciężką pracę. Między mniejszością a większością stosunki nie są zawsze sprawiedliwe, bowiem często panuje ogromny wyzysk: za ciężką pracę robotnika, mniejszość pragnie osiągnąć jak największy zysk. Dla marksistów, jedynym środkiem wyeliminowania niesprawiedliwości jest walka klas aż do zniszczenia przeciwnika oraz kolektywizacja. Między kapitałem a pracą istnieje ścisła łączność i dlatego nie należy drastycznie przeciwstawiać patrona i robotnika. Jedna i druga klasa powinna kierować się fundamentalnymi zasadami hu-

manizmu chrześcijańskiego, który daje pierwszeństwo osoby nad rzeczą oraz pierwszeństwo pracy człowieka nad

kapitałem. Sam kapitał ma charakter nie tylko prywatny ale również społeczny.  
(Dokończenie na str. 2-ej)



# BÓG CZY CEZAR ?

## Jezus i faryzeusze.

Wśród tych, którzy otaczali Jezusa, spotykamy często ludzi nazywanych faryzeuszami. Była to sekta żydowska, która liczyła w czasach Chrystusa około sześciu tysięcy członków. Faryzeusz znałby po polsku „oddzielony”. Chcieli oni za wszelką cenę zachować czystość i dokładność starotestamentalnych praw i przepisów. Prowadzili nieugiętą walkę z wszelkimi prądami wpływów pogańskich. Wielu z nich pragnęło wejść w kontakt z Jezusem, zapraszało Go do swojego stołu. Niektórzy z nich bronili Go otwarcie; widzieli w osobie Jezusa spełnienie się żydowskich nadziei. Lecz nie ulega wątpliwości, że ogromna liczba faryzeuszy przeciwstawiała się z użo-rem nauczaniu i osobie Jezusa.

Musiąo dojść do konfliktu pomiędzy faryzeuszami a Jezusem. Chrystus odrzucał pojęcie Boga jako policjanta, który skrzętnie zapisuje i karze wszelkie najdrobniejsze przewinienia. Ukazywał Boga jako Ojca, pełnego miłosierdzia, który przyjmuje syna marnotrawnego. Stał się przyjacielem wzgardzonych, wykluczonych i grzeszników. Ten konflikt narasta. Wystarczy przeczytać dzisiejszą Ewangelię w najbliższym kontekście poprzedniego rozdziału, w którym poprzez różne przypowieści płyną gorzkie słowa pod adresem faryzeuszy: „Celnicy i nierządnicze wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21, 31). I w tym kontekście czytamy :

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ny, ponieważ jest owocem pracy człowieka. Własność prywatna posiada pewne granice : „...prawo do własności prywatnej podporządkowane jest użytkowi wspólnemu i uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr”. Robotnicy są współwłaścicielami środków produkcji przez pracę wielu nawet pokoleń. Winni więc uczestniczyć w sposób pełny w działalności przedsiębiorstwa, aby ich godność człowieka była respektowana.

Papież Jan Paweł II, sam robotnik w czasie II-ej wojny światowej czwartą część encykliki poświęca prawom robotników : prawo do pracy, do słusznej zapłaty, do pensji rodzinnej, do strajku, do godności ze szczególnym uwzględnieniem kalek i emigrantów, do zrzeszania się w wolnych związkach zawodowych.

Duchowieństwo i laikat w czasie spotkań będą mogli czytać i omawiać piękną i głęboką encyklikę o pracy ludzkiej a następnie według własnych możliwości i potrzeb wprowadzać będą jej zasady w życie.

„Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie” (Mt 22,15).

## Zasadzka :

Przygotowują zasadzkę, z której, wydaje się, Jezus nie potrafi wyjść obronną ręką. Najpierw cudowne słowa pochwały : „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdziwym i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką”. — „**Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie ?**” Aktualne pytanie. Oczywiście żydowska jest okupowana. Podatek jest wyrazem uznania swej zależności od Rzymu. Służy wzbogaceniu się okupanta. A do tego moneta czynszowa obraża uczucia pobożnego Żyda. Nie tylko jest na niej podobizna cezara, lecz na dodatek napis wystawia go jako boga. Pułapka wydaje się być do brze nastawioną. Jezusowe „tak” obrazi uczucia narodowe i religijne Żyda. Natomiast „nie” uczyni z niego buntownika przeciw władzy rzymskiej i zaprowadzi Go przed sąd Piłata, by wreszcie skończyć z niewygodnym Mesjaszem. Ale odpowiedź Jezusa przechodzi wszelkie oczekiwania : „**Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga**”.

## Czy rady polityczne ?

Nie zrozumielibyśmy dobrze odpowiedzi Jezusa, gdybyśmy się dopatrywali w niej nauki określającej uprawnienia i obowiązki chrześcijanina wobec Cezara i Boga : gdybyśmy w niej dopatrywali się podziału zobowiązań człowieka wobec państwa i Kościoła. — Jezus zwraca się do całego człowieka, ukazuje całego człowieka, bez dzielenia go na sferę polityczną i religijną. Wypełnienie podstawowego przykazania miłości Boga i bliźniego obowiązuje nas w każdej dziedzinie, zarówno politycznej, społecznej czy religijnej. Naszym zadaniem jest oddać bliźniego miłością Boga. Moneta czynszowa z czasów Jezusa jest doskonałym porównaniem i przykładem. Nosi ona wizerunek rzymskiego cesarza, należy więc do niego. A każdy z nas nosi w sobie wizerunek Boga, bo na obraz i podobieństwo Boga zostaliśmy stworzeni, a więc należymy do Boga. Im lepiej i dokładniej rozumiemy i wypełniamy Wolę Boga, tym bardziej dojrzewamy i stajemy się pożyteczni w naszych stosunkach społecznych i politycznych.

Jako chrześcijanie żyjąc na ziemi, korzystając z tego wszystkiego co ludzie, mamy przed sobą wizję królestwa Bo-

żego, które rozpoczęło się z przyjściem Chrystusa na ziemię i zmierza ku całkowitemu rozwojowi.

Stąd słowa pochwały pod adresem gminy w Tesselonikach żyjącej w przekonaniu bliskiego powtórnego przyjścia Chrystusa. Pisze do nich św. Paweł : „Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, ...pomni przed Bogiem... na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję, w Jezusie Chrystusie”. Czy dziękujemy Bogu za naszą wiarę, czy staramy się żyć, a raczej trudzić się, by zapanowała w naszych wspólnotach polskich prawdziwa miłość ; czy żyjemy w ciągłej nadziei, bo przecież wszystko do Boga należy, w Bogu się poruszamy i żyjemy. Bóg jest Panem czasów i historii.

Pomaga nam zrozumieć tę myśl pierwsze czytanie dzisiejszej niedzieli proroka Izajasza. Gdy naród wybrany traci ducha w niewoli babilońskiej, gdy nie widzi możliwości odmiany swego losu, oto Bóg wysyła pogańskiego króla Cyrysa, który stanie się, według określenia proroka, posłańcem, pomazańcem Bożym i mesjaszem woli Boga. Bóg potrafi posłużyć się pogańskim królem, by realizować swe odwieczne plany : „Ja mocno ujęłem go za prawicę... Ja pójde przed tobą i nierówność wygładzę. Ja jestem Jahwe, i nie ma innego” (Iz 45,1,2,5).

Ks. Zygmunt Zarzycki

## KALENDARZ

18 października :

Lukasz (Luc, Badilon, Firmin)

19 października :

Piotr (Renée, Isaac)

20 października :

Jan, Irena (Ade, Nadia)

21 października :

Jakub (Ursule, Line Céline)

22 października

Kordula (Elodie, Salomé)

23 października :

Jan K. (Jean de C. Gratien)

24 października :

Antoni (Antoine-Marie Claret, Florentine)

25 października :

Chryzanta, Daria (Chrysanthe et Darie, Crépin)

# Oreǳie Matki Boskiej Częstochońskiej

Biała wysepka zagrożona oceanem zakazanego Boga — to nie tylko Polska, ani ludzie w Polsce. To również ty i ja. Gdziekolwiek w świecie jesteśmy, coraz bardziej zagraża nam ocean zakazanego Boga, ocean zagłady człowieka. **To nie polityka — ale sprawa Boga i stosunku człowieka do Boga.** Chodzi o to, kogo człowiek będzie czcił i wielbił. To sprawa mojej i twojej duszy, nieraz od wewnątrz zagrożonej zwątpieniem, na widok szerzącego się zła. To dusza zagrożona oszczerstwem i propagandą. Czerwony kusiciel stara się od wewnątrz złać obronną moc białych wysepki. Od wewnątrz stara się obezwładnić i rozbroić zwątpieniem. Rozkład od wewnątrz — to najmocniejsza i najbardziej niebezpieczna broń czerwonego oceanu.

Może największym niebezpieczeństwem jakie wszędzie w świecie zagraża białym wysepkom jest to że wielu ludzi już jest zmęczonych. Za wielu już takich, którzy gotowi wołać: Niechby to się już raz skończyło. W taki czy inny sposób — ale niechby już się skończyło. Tak — albo tak! Aby przeciw temu niebezpieczeństwu znaleźć siły i nie dopuścić by czerwony zalew zmaszał wszystkie białe wysypki... musimy być przygotowani na lata wojny nerwów. Tak jest... musimy być na lata walki przygotowani, na lata wojny nerwów. Jasno musimy sobie to powiedzieć i być na to przygotowani. Będąc tego świadomi — łatwiej przetrwamy, nie damy się zgnieść.

Wszystko co było powiedziane, już od długiego czasu jest przedmiotem moich myśli i rozważań. **Chcę być krytyczny we wszystkim co mówię.** A gdy o tak ważne rzeczy chodzi — za żadną cenę nie chciałbym być lekkomyślny w sądach i wypowiedziach. Nie jeden raz stawałem sobie pytanie czy to nie wymysł zwykłej fantazji, owoc wybujałej wyobraźni. Wiele razy stawałem sobie to pytanie.

Ponieważ to co mówię — to nie polityka, ale religia, więc w dziedzinie religii szukałem sprawdzianu i potwierdzenia. Przemawiając do człowieka, **Bóg bardzo często posługuje się nie tylko słowem proroków, czy kapłanów — ale również rozlicznymi znakami.** W ten sam sposób postępował również Chrystus. W St. Testamencie aż się roi od różnych znaków i figur jakimi Bóg zapowiadał wydarzenia Nowego Testamentu. Prawda, że znaki te zostały odczytane dopiero po urzeczywistnieniu tego co oznaczały. Ale czy nie zachęcają one byśmy na ich przykładzie w duchu wiary uczyli się czytać również znaki Boże naszego czasu! Sam Chrystus zachęca nas do

tego byśmy w świetle wiary uczyli się czytania znaków czasu (Mt. 16,1ss) a byśmy nie byli jako ci którzy patrzą — ale nie widzą, którzy słuchają ale nie słyszą. **Więc i ten znak, który w naszych czasach stał się oreǳim Maryji dla świata, trzeba czytać w świetle wiary.**

**Znaki czasu mają to do siebie, że właśnie w pewnym konkretnym czasie i kontekście nabierają szczególnej wymowy i znaczenia.**

Idąc przez świat w Jasnogórskim, Częstochońskim obrazie, **Maryja idzie**



jako Królowa Polski. **Więc jako taka chce coś powiedzieć ludziom naszych czasów.** Nie jest przypadkowym wymysłem że Maryja jest Królową Polski. Jest związana z Polską od pierwszych chwil chrześcijaństwa w Polsce, jak o tym świadczy pieśń Bogurodzica. Jest oficjalnie Królową Polski nie od dzisiaj. Już przeszło trzy wieki temu Król Jan Kazimierz jako Królowej oddał Jej Polskę w czasie innego potopu, który Bogu i Maryji zagrażał na ziemi polskiej. „Z dawna Polski Tyś Królową...” Nie jest owocem wybujałej fantazji to, że w ostatnich latach oddanie to zostało ponownie i pogłębione. Już nie tylko jako Królowej, ale jako Matce oddaliśmy się Jej w macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła, to znaczy za wolność wiary i religii, za sprawę Boga, nie tylko w Polsce — ale w całym świecie. Oddaliśmy się w Jej ręce jako narzędzie którym może się posłużyć tak jak Ona to uzna za stosowne. Maryja poważnie potraktowała nasze oddanie. Wzięła nas na serio. Przyjęła Polskę i wszystko co Polskę

stanowi, względnie oznacza. **oddaliśmy się Jej jako narzędzie, więc posługuje się nami jako znakiem dla świata.** Jak bardzo na serio wzięła nasze oddanie świadczy to, że nie kogo innego — ale jednego z tych Biskupów Polskich, który akt oddania podpisał wzięła jako Papieża, by czuwał nad tym oddaniem. Przecież akt oddania został złożony przy grobie św. Piotra w Rzymie. Ilekroć więc Papież Jan Paweł II klęka przy grobie św. Piotra, tyle razy ma obok siebie ten właśnie akt oddania, aby o nim pamiętał, aby czuwał nad tym oddaniem, nad urzeczywistnianiem, coraz pełniejszym, tego oddania. To wszystko czytane w świetle wiary świadczy jak poważnie Maryja wzięła nas za słowo, przyjęła nasze oddanie.

Więc, jako Królowa i Matka Polski **posługuje się tym co Jej oddane zostało, posługuje się swoją własnością i to w tym celu, dla jakiego Jej się oddaliśmy: — dla praw Boga w całym świecie.** Jako Królowa Polski posługuje się wszystkim co Polskę stanowi. Co więcej — jasno trzeba powiedzieć — **posługuje się nie tylko godłem Polski, ale co więcej samą sytuacją w dzisiejszej Polsce.** Bo właśnie w naszym czasie sytuacja w Polsce stała się znakiem o specjalnej wymowie dla całego świata.

Wszystko to, być może, możnaby jeszcze uznać jako wymysł i owoc wybujałej fantazji, gdyby nie jeszcze jedno. **Oreǳie jakie Maryja głosi idąc przez świat w Częstochońskim obrazie, jest najbardziej wyraźnym przedłużeniem oreǳia ogłoszonego w Fatimie.**

Już tam wskazała na ten czerwony ocean zakazanego Boga, na cały świat szerzący rewolucje, niepokoje i wojny. Ba, — nazwała go po imieniu: Rosja. Książę ciemności, władca czerwonego oceanu zakazanego Boga poczuł się zagrożony. Czy nie jest znamienne, że wszystko co dotyczy Fatimy, nawet samo słowo Fatima jest zakazane cenzurą czerwonego ustroju.

**Oreǳie Matki Bożej Częstochońskiej jest nowym sposobem głoszenia oreǳia z Fatimy.** Jak oreǳie z Fatimy było skierowane do całego świata, podobnie oreǳie Częstochowy. **W Fatimie przestrzegano przed niebezpieczeństwem czerwonego oceanu; teraz w Częstochońskim oreǳiu na przykładzie Polski pokazując ten ocean przy robocie, i to nie od dzisiaj — to umowa Ribentrop - Mołotow, która rozpętała 2-gą wojnę światową, to Katyń i zniewolnie wiele narodów. Zwracając oczy i uwagę całego świata na Polskę — jakby do całego świata mówi: **Patrzcie i zastanówcie się...****

(Dokończenie na str. 4-iej)

(Dokończenie ze str. 3-ej)

zastanówcie się, jak długo nie jest za późno. Na przykładzie Polski — tej białej wysepki oblezionej furją czerwonego oceanu — pokazuje całemu światu co go czeka jeżeli się nie opamięta. Na przykładzie Polski Maryja całemu światu pokazuje robotę czerwonego oceanu i jak w Fatimie woła: zastanówcie się... opamiętajcie się... nawróćcie się. Jeżeli nie... może być za późno.

Czy nie jest znamiennie i jak bardzo pouczające, że na tej białej wysepce z której przychodzi Częstochowska Królowa Polski — jako hasło obronne i jako moc przetrwania — postawiono **moralne odrodzenie narodu! Nie siłę oręża!** Wszystkie próby które stawiały na inne siły, załamały się. Zarówno te w Niemczech wsch., na Węgrzech i Czechosłowacji, jak również poprzednie próby w Polsce. Nie siłą oręża, ani zbrojen, nie polityką ani dyplomacją — ale siłą moralnie odrodzonego człowieka odnieśliśmy zwycięstwo przeciw mocom czerwonego oceanu. Tylko tą mocą, Bożą mocą staniemy się niepokonani. Bo wbrew temu co najpierw rzuca się w oczy, wbrew temu co mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka — **istotną rzeczą nie są sprawy materialne — ale sprawy duszy, prawo człowieka do Boga.** Do moralnego odrodzenia Maryja wzywała w Lourdes i Fatimie i do tego wzywa z Częstochowy.

Maryja w Częstochowskim obrazie idąca przez świat jest tą samą z Kany Galilejskiej, Marią i Matką zarazem, zatroskaną o wszystkie sprawy człowieka, ale też nieustannie przypominającą człowiekowi by uczynił to czego Bóg uczy.

Takie jest Jej wezwanie płynące ze wszystkich sanktuarów Maryjnych. Do moralnego odrodzenia wzywa ustami tych co w Jej szeregach stanęli do boju o prawo człowieka do Boga. Posłużyła się Prymasem Wyszyńskim, który wszystko postawił na Maryje, aby w maryjnych szeregach, mimo burz i zamachów, mimo trudów i więzienia, zmobilizować cały oddany Jej Naród. Aby ten naród odrodzić z jego grzechów i napełnić siłą ducha, której nic nie pokona.

Maryja, ta która zawsze i wszędzie jest ta sama, ale też Ta z Częstochowskiego obrazu posłużyła się Papieżem który cały jest Jej oddany, aby w sercu Europy w Paryżu, całemu światu postawić pytanie: Coście uczynili z naszymi przyrzeczeniami chrztu św.? Czy wyrzekliście się zła i wszelkiej formy zła?

**Stawka o jaką chodzi, — to nie polityka, ale religia i wiara, to panowanie Boga w świecie, to Bóg w duszy człowieka i we wszystkich sprawach świata, to prawo człowieka do Boga**

— jako do swego ojca. Nie zapominajmy, że Maryja Matka Boga jest również Matką ludzi. Więc jako matka **broni prawa swych dzieci do ojca, prawa człowieka do ojca.** Bo człowiek który Boga stracił — ten stracił Ojca. Stał się sierotą bez Ojca. Jest wydany na wszystkie ataki przemocy i gwałtu. Niema kto by mocno stanął w jego obronie. Dlatego Maryja i Jej Papież tak mocno walczą o podstawowe prawa człowieka. Najważniejszym z nich to prawo człowieka do Boga, prawo do Ojca. Czy nie jest dostatecznie wymowne, że **wszędzie gdzie ocean zakazanego Boga utrwała swoje panowanie — tam człowiek staje się bezbronnym sierotą** wydanym na łaskę i nielaskę wszelkiej przemocy i gwałtu. **Jest sierotą bez Ojca.**

Maryji więc, Matce Kościoła i Matce człowieka chodzi o to, aby człowiek nie utracił ojca, aby nie stał się sierotą zagubionym w czerwonym oceanie. To już nie tylko sprawa Polski — ale sprawa całego świata i wszystkich ludzi.

To już nie zwykły ateizm, zwykła bezbożność — ale antyteizm, czyli zaprogramowana, urzędowa i oficjalna walka z Bogiem w duszy człowieka, we wszystkich jego sprawach. To przymusowa i siłą narzucana ateizacja człowieka, poczynając od najmłodszych lat, od szkolnych lat dziecięcych. W tej programowej walce z Bogiem czerwony ocean nie cofa się przed niczym i zaprzęga do niej wszystkie środki i sposoby jakimi dysponuje dzisiejszy świat z jego techniką. Władca oceanu zakazanego Boga lepiej niż ktokolwiek zna cenę duszy człowieka. Więc nie żałuje nakładu. Tym bardziej że człowiek uświadomiony — ostatecznie sam będzie płacił cenę swego nieszczęścia. Gdy w imię wolności i pod płaszczykiem wolności zostanie zakuty w kajdany niewoli. Gdy kuszony rajem na ziemi — nawet chleba nie będzie miał dla dzieci swoich.

Oreddie Matki Boskiej Częstochowskiej przedłuża i ponawia oreddie z Fatimy. Co tam mówiła o walce z Bogiem, o szerzeniu wojen i niepokojów, gdy po imieniu nazwała czerwony ocean, nawołując do odmiany życia, tutaj ilustruje. **Na przykładzie swego narodu pokazuje robotę czerwonego oceanu.** Jeszcze raz przestrzega cały świat. Błada światu, jeżeli się nie przebudzi, jeżeli nie rozeczna niebezpieczeństwa zaprogramowanej walki z Bogiem, ani niebezpieczeństwa oficjalnej i z urzędu a przemocą narzucanej ateizacji, już od dziecięcych, szkolnych lat poczynając.

To już nie tylko Polska zagrożona. Nie tylko o Polskę chodzi, ale o cały świat. **Sytuacja Polski stała się znakiem przestrogi dla całego świata, dla wszystkich ludzi i dla każdego pojedynczego**

człowieka. Ale być może Polska stała się jeszcze czymś więcej. Być może **ukazuje światu te jedyne siły zdolne przeciwstawić się mocy czerwonego oceanu i odnieść zwycięstwo.** Byle tylko wytrwać na tej drodze i w tego rodzaju walce. By mocom zła, — przeciwstawić siły dobra.

Oreddie Matki Boskiej Częstochowskiej **jest również oreddie nadziei.** Idąca w Częstochowskim obrazie, Maryja przybywa z duchowej stolicy Polski, z Jasnej Góry. Kilka wieków temu, Jasna Góra również była małą wysepką otoczoną, obleżoną falami rozszalałego potopu, falami wrogów Boga, Maryji i Polski. Wtedy, ta mała wysepka również była odcięta od reszty świata. Znikąd nie miała pomocy. Była skazana na swoje własne siły. Na te siły które czerpała z ducha, z wiary w Boga i z ufności w opiekę Maryji. Tą bronią walcząc, odniosła zwycięstwo. **Jasna Góra otoczona mocami ciemności stała się Jasną Górą Zwycięstwa...** stała się znakiem dla całego narodu. Dzisiaj — znakiem dla świata.

Oreddie Matki Bożej Częstochowskiej nie byłoby w pełni odczytane gdyby nie zwrócić uwagi na jeszcze jeden szczegół. **Matka Boża z Jasnej Góry Zwycięstwa jest oreddowniczką o zranionym obliczu.** Nie przychodzi jako neutralny obserwator, ale jako Ta, która **osobiście jest zaangażowana w boju.** Idzie do świata z bliznami na twarzy, bo przychodzi z pierwszej linii boju. Nie zadawalnia się patrzeniem na człowieka, który walczy o swe prawo do Boga. Ona staje obok niego w pierwszym szeregu walki i razem z nim wystawia się na uderzenie, na rany i blizny. Ma blizny na twarzy — to prawda. Ale również koronę na głowie, koronę zwycięstwa.

Maryja idzie przez świat, aby swoim przewodnictwem i w swoich szeregach jako hufiec orężny gotowy do boju zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli walczących o prawo człowieka do Boga, o prawo do Ojca. Przychodzi z pierwszej linii boju jak i w Jej kraju sił toczy. Ma blizny na twarzy, bo walka jaka tam się toczy to walka o oblicze człowieka, o jego podobieństwo do Boga.

Sama mająca na twarzy, pokazuje, że w tej walce możemy odnieść rany. **Musimy być przygotowani na ofiary, na cierpienia** być na nie gotowi. **Taka jest cena zwycięstwa, do jakiego Maryja prowadzi.** Bo „zwycięstwo gdy przyjdzie — będzie zwycięstwem Maryji”. Trzeba jednak zapłacić na nie, własną gotowością do ofiar — pokazuje Oreddowniczką o zranionym obliczu. Każdy musi wnieść swój własny wkład do zwycięstwa. Wtedy biała wysepka oblana, obleżona furją rozszalałego czerwonego oceanu, raz jeszcze — jak przed wie-

(Dokończenie na str. 6-ej)

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Przy tych słowach matka mistrzyni rzuca krótkie spojrzenie na swoje twarde posłanie, przykryte szorstką derką. A Bernadeta, nie wiedząc dlaczego, myśli o pięknej okrągłej brzaskwini, która kiedyś pewnej księżycowej nocy leżała nienaruszona na talerzyku siostry Vauzous.

### XL

#### JESZCZE NIE NADESZŁA GODZINA MOJA

Bernadeta nie może jakoś nauczyć się prawidłowego snu, tej wielkiej sztuki ludzi zakonnych. Na sieniaku, wypchanym słomą, spędza beznamiętnie jedną noc po drugiej. Lecz to nie twarde posłanie płoszy jej sen z powiek. Przecież łóżko, na którym sypiała wspólnie z Marysią w domu, było o wiele gorsze. Również i ciężka praca codzienna, przerywana na zmianę wspólnymi modlitwami, rozmyślaniami i rachunkiem sumienia, nie jest powodem wytężonego napięcia się i nerwów. Przyczyną jest walka wewnętrzna, tocząca się w duszy Bernadety, płomień życia, broniący się przed stłumieniem. Matka Maria Teresa posługuje się ciężkim młotem, którym stara się swoją gromadkę obciosać i ogładzić. Jej wzniosłym celem jest co prawda urobienie powierzonych sobie dusz i doprowadzenie ich uszlachetnionych do życia wiecznego. W rzeczywistości jednak, młode te stworzenia, mimo doskonałego programu generalskiej córki, tworzą coś w rodzaju dobrze wymusztrowanej kompanii. Jeśli ta kompania miałaby kiedyś przekroczyć progi przybytku, prawdy, życia i radości, musiano by ją zapewne przedtem odzwyczaić od stawiania na baczność i odczuwania według rozkazu. Jest to ta sama powszechna bolączka w wychowywaniu młodego pokolenia. Niekrepowana swoboda daje w rezultacie bezsenowną dziką puszcę, wtłoczenie zaś w szablon — jałową pustynię. Może Hiacynt de Lafite miał i trochę racji dowodząc kiedyś w Café Français, ku przerażeniu Estrade'a, że świat został stworzony tylko dla nielicznych wybranych; jedynie oni potrafią uciec przed puszcą i wybrnąć z pustyni.

I choć Bernadeta pełna jest jak najlepszych chęci, nie od razu udaje się siostrze mistrzyni ogładzić ją i urobić na ogólną modłę.

— Mario Bernardo, marudzisz tak, jakbyś spacerowała dla przyjemności. Nie mamy teraz rekreacji, pracujemy wszyscy. — Mario Bernardo, czy nigdy nie nauczyłeś się panować nad oczami? Nie należy ich tak szeroko otwierać, lecz spuszczać powieki. — Nie przyglądaj mi się, proszę, z taką ciekawością, jakbym była dziwolągiem. — Mario Bernardo, jesteś dzisiaj znowu bardzo roztargniona. Czy ciągle jeszcze nie pojmujesz, że to odbieganie myśla jest wielce szkodliwe? Nie po to tu jesteśmy, aby śnić i fantazjować, lecz po to, by się skupić. — Mario Bernardo, co za ton ordynarny i pospolity! Przez twoją francuszczyznę przebijają wciąż jeszcze gwara. I dlaczego tak głośno? Ciekawam co byś zrobiła, gdybyś się znalazła w którymś z zakonów kontemplacyjnych, na przykład u kartuzek,

które składają przysięgę milczenia? Odpowiedzi dajemy głosem przyciszonym. — Niestety, Mario Bernardo, w swoich postępkach zostajesz daleko poza swoimi współsiostrami...

I to jest prawda. Bernadeta stoi daleko za swoimi towarzyszkami. Tamte nauczyły się już dreptać po korytarzach drobnym kroczkiem mniszek. Nie patrzą już na świat wielkimi, zdziwionymi oczami Bernadety, lecz spuszczają wzorowo powieki przed matką Vauzous. Myśli ich nie bujają w obłokach, a odpowiedzi dają przyciszonymi głosami. W ciągu kilku tygodni przybierają zahukaną, nieśmiałą postawę, jakiej od nich wymaga matka Vauzous, podobnie jak się w koszarach żąda sprężystości. Wszystkie zastosowują się z łatwością i nawet wcale tego nie czują. Jedynie tej wybrance niebios sprawia tyle trudu wdrożenie się w konwencjonalne metody uświęcenia duszy.

Nadal nie sypia po nocach. Pierwszy raz w życiu ma żal do Pani. Bynajmniej nie dlatego, aby rościła sobie pretensje do nowych objawień. Ale dlaczego Pani nie przyjdzie do niej nigdy w czasie snu? Śni o tysiącu rzeczy, o dawno zapomnianych ludziach i przedmiotach. Dlaczego nie może widywać choć we śnie tej najrealniejszej postaci swego życia, tej jedynej wiecznej miłości? Gdyby się Pani zjawiła i poleciała jej opuścić klasztor, wrócić z powrotem do Bartres i tam paść owce pani Laguès — posuchałaby natychmiast mimo swych lat dwudziestu. Jednak Pani świadomie i umyślnie nie nawiedza jej snów i Bernadeta czuje się jak niepotrzebne, porzucone narzędzie. W dodatku w czasie długich nocnych godzin inny jeszcze ból ścisza serce małej nowicjuski. Jest to troska o matkę, to samo przesywające uczucie litości, jakie ją przeniknęło w chwili roztania. Boleje nad nią tym bardziej, że matka nie jest skłonna do uwewnętrzniania swych uczuć i rzadko tylko objawia swoją tkliwość. A tyle jest jeszcze między nimi niedopowiedzianego, niewyżytego. Wspomina setki razy nędzę więziennego mieszkania, matkę chodzącą do prania po różnych domach, jałowy miloc w garnku i ojca chrapiącego w biały dzień w łóżku. Wprawdzie obecnie matka ma o wiele, łatwiejsze życie, ale mimo to Bernadeta nie może pozbyć się niejasnego poczucia winy, że zamiast jej pomagać pracuje wyłącznie nad doskonaleniem swojej duszy. Poranny dzwonek o wpół do piątej zastaje ją nieraz z twarzą mokrą od łez. Należy prędko wstawać, aby zaraz udać się w zamkniętym szeregu do kaplicy na wspólną modlitwę poranną sióstr. Po czym matka Imbert lub któraś inna z starszych zakonnie prowadzi krótkie rozważanie. Tematem jest jakieś zdarzenie z życia Chrystusa, reguła lub śluby zakonne, albo rozmyślanie nad drogą do doskonałości. Następnie ksiądz odprawia Mszę św., w czasie której wszystkie przyjmują Komunię św. Na zakończenie odmawiają wspólną modlitwę na cześć Matki Najświętszej, sprawiącą Bernadecie szczególną radość.

Po śniadaniu zaczyna się zwykła codzienna praca. Bernadeta lubi swoje zajęcia, takie podobne do krzątania mamy w domu. Nosi wodę, obiera kartofle, buraki i sałatę. Kartofle, buraki i sałata są takie rzeczywiste, czuje się na nich wilgotny zapach ziemi. Tak samo pachniała ziemia w Bartres, gdy się zanurzało twarz w trawę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Życie i posłannictwo świętej Marii Małgorzaty

Urodzona 22 lipca 1647 r. w Verosvres, i została ochrzczona już w trzecim dniu. W orszaku, znaleźli się ojciec Marii-Małgorzaty, notariusz z Verosvres, wuj i chrzestny, proboszcz z parafii, a także chrzestna Marii-Małgorzaty Pani de Fautrieres, która niesie małą na rękach. Wszyscy wychodzą z kościoła, podążając do domu rodzinnego. Pozostałością po domu rodzinnym świętej jest prawie skrzydło wraz ze schodami które prowadzą do izby w której święta przyszła na świat.

Maria-Małgorzata, mająca 4 lata, była powierzona w opiekę na parę miesięcy swojej matce chrzestnej, Pani de Fautrieres, która zamieszkiwała zamek de Corcheval. Często napotymano małą św. Małgorzatę, samą, na modlitwie, o twarzy olśniewanej w zachwycie.

W tym oto miejscu, po raz pierwszy, poświęciła się Matce Bożej słowami które sama jeszcze wtedy nie rozumiała (ale które napewno już słyszała podczas rozmów odnoszących się do życia zakonnego).

Już wówczas wyczuwała potrzebę mówienia :



(Dokończenie ze str. 4-ej)

kami — stanie się Jasną Górą Zwycięstwa.

Oto orędzie, ostrzeżenie i upomnienie z jakim Królowa Polski z Jasnej Góry idzie przez świat w swoim Częstochowskim obrazie, w godzinie krzyżowej próby świata. Wzywa, by szerzyć Jej Częstochowski Obraz. Wzywa by każdy kto do Niej się przyznaje i ma Jej obraz u siebie stał się z kolei głosicielem Jej orędzia w swoim otoczeniu. Ale nie tylko głosicielem. Nie wystarczy głosić. Trzeba zdecydowanie iść za jego wskazaniem. Trzeba u Boku Maryji zdecydowanie stanąć do boju o prawo człowieka do Boga, w boju, o moralne odrodzenie każdego człowieka... świata. Wtedy — nawet najmniejsza biała wysepka ukryta w głębi duszy pojedynczego człowieka zajaśnieje jak wielka Jasna Góra Zwycięstwa.

Nie przypadkowe są również słowa Pisma św. z uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Brzmiały one jak ostateczne wezwanie na dzisiaj. „Teraz więc, synowie, słuchajcie mnie. Szczęśliwi, co dróg moich strzegą. Przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy. Pouczeń moich nie odrzucajcie. Błogosławiony ten, kto mnie słucha, kto co dzień u drzwi moich czeka, by czuć u progu mej bramy. Bo — kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana”. (Prz. 8,33ss).

**Ks. W. KIEDROWSKI**

„Mój Boże, poświęcam Ci mą niewinność

Przyrzekam Ci ślub wieczystej czystości”

W wieku dziewięciu lat przystępując do pierwszej Komunii świętej w Charolles, u sióstr, gdzie była w pensjonacie; wykazywała niezwykłą miłość do Eucharystii. Nie mogąc uczeszczać do do kościoła, wychodziła z domu na skraj lasu dębowego, skąd był widoczny kościół parafialny, i na kolanach z rękami złożonymi do modlitwy modliła się, wyrażając swą miłość do Chrystusa Pana utajonego w N. Sakramencie. Czyniła to tak jakby znajdowała się w kościele.

Nie przestając należeć do Chrystusa, Maria-Małgorzata przynaglana przez swą matkę do zamążpójścia, ustąpiła. Wraz z dziewczętami jej wieku szła na zabawy. Kiedyś powiedziała: „Podczas karnawału, przebrałam się po prostu z z próżności, to było dla mnie powodem wiekiego bólu i wyrzutu przez całe życie”. „Wieczorem, opuszczając te próżne rozrywki, mój Najwyższy Mistrz pokazał mi się, taki w jakim stanie znajdował się w czasie biczowania, całkowicie zniekształcony, czyniąc mi wyrzuty i mówił do mnie, że to moja próżność doprowadziła Go do tego stanu”.

Miłość którą posiadała do Zbawiciela była prawdziwą i pragnęła żeby On był miłowany przez innych. Zbierała ona dzieci z wioski do wielkiej sali i tam uczyła ich katechizmu. Czasem robiono jej wyrzuty a nawet zabroniono to czynić. Kiedy po raz pierwszy przybyła do klasztoru w Paray le Monial dnia 25 maja 1671 r. Maria-Małgorzata słyszała jak Pan do niej przemówił: „Oto w tym miejscu chcę Ciebie mieć”. I oto 20 czerwca tego samego roku, w wieku 24 lat, Małgorzata wstąpiła do klasztoru Wizytek. W listopadzie następnego roku, zostaje dopuszczona do Wieczystej Profesji Zakonnej.

Podczas rekolekcji przed profesją znajdując się obok figury Chrystusa w ogrodzie, Maria-Małgorzata powie że: „Bóg dał mi poznać tutaj oto, korzyść jaka wpływa z cierpienia, przez światło które płynie z Jego Męki”.

1-go lipca 1673 r. w przeddzień uroczystości Nawiedzenia, przy oficjum wieczorowym, Maria-Małgorzata nie mogła śpiewać z powodu utraty głosu. Przy końcu nabożeństwa, Jezus w postaci małego Dzieciątka „jaśniejszy jak słońce” usiadł na jej ramionach. Święta z roztropnością zastanawia się czy nie jest to iluzja. „Jeżeli to Ty jesteś o mój Boże, mówi, daj abym mogła śpiewać Twą chwałę”. Uzdrawiona natychmiast, mogła włączyć się do chóru sióstr, które

śpiewały „Te Deum” (śpiew dziękczynienia).

Jezus zażądał od niej częstej komunii św. oraz komunii wynadgradzającej w pierwszy piątek każdego miesiąca, Chrystus chciał ją włączyć w tajemnicę swego konania: „Tu bowiem, powiedział jej, że cierpiał najwięcej, bardziej aniżeli w czasie dalszej męki, opuszczony przez niebo i ziemię, obciążony ciężarem grzechów ludzkich... W każdy wieczór z chwarku na piątek, dam ci odczuć smutek śmiertelny, jaki odczuwałem w Ogrójcu, to cię sprowadzi do pewnego rodzaju agonii o wiele trudniejszej do zniesienia aniżeli śmierć... Będziesz wstawać między jedenastą a północą, upadniesz twarzą do ziemi, prosząc o miłosierdzie dla grzeszników”. Widzimy ją tu leżącą na posadzce swojej celi, a w głębi Jezus w agonii.

Święta była chorą, trawiona gorączką. Przełożona nakazała jej prosić o uzdrowienie dla siebie. Pragnęła bowiem znaku z nieba, by wiedzieć że to co dzieje się z Marią-Małgorzatą pochodzi od Boga. Została uzdrowiona natychmiast i przez sześć miesięcy choroba nie powróciła. Bardzo chętnie przychodziła na podwórze które graniczy z kaplicą, modliła się tu i pracowała. Pewnego dnia „obcinając konopie” powiedziała: „Czulałam się całkowicie skupioną wewnątrz i zewnątrz, i wtedy przedstawiło mi się Serce mego Drogiego Zbawcy, jaśniejsze od słońca. Było Ono w płomieniach ognia, swej czystej miłości, otoczone przez Serafinów”, a Aniołowie zapraszali do wspólnego śpiewu i zachęcali do łączenia się miłością cierpiącą.

„Kiedy poświęciłam się Jemu, mój Ukochany Mistrz obiecał mi że pošle mi swojego sługę i doskonałego przyjaciele. Chodzi o błogosławionego Ojca La Colombière”.

Kiedy ten święty człowiek przyszedł do naszego klasztoru aby głosić nauki, wtedy usłyszałam te słowa: „Oto ten którego ci pošylał”. Podczas odprawiania mszy świętych w naszym kościele, Pan nasz udzielił mu dużo łask... Zbliżając się do komunii św. Pan pokazał mi swe Serce jak rozpalony ogień a dwa inne serca były z nim złączone. „Oto w ten sposób, powiedział mi, że moja czysta miłość łączy te trzy serca na zawsze”. Święta zrozumiała natychmiast że dwa serca złączone ze Sercem Jezusa, to serce Świętego Ojca Kolombiana, oraz jej. Ojciec Colombière to wielki teolog i on będzie gwarantował z nią przed Zakonem oraz przed kościołem.

Od 1673 do 1674 r., objawienia stały się częstsze (Dokończenie na str. 7-ej)

# WIADOMOŚCI RELIGIJNE

Miesiąc październik a zwłaszcza trzecia niedziela października poświęcona jest misjom. Papież Jan Paweł II z okazji Światowego Dnia Misji skierował specjalne orędzie do wszystkich Braci

i Sióstr w Chrystusie. Dzień ten jest wyjątkową okazją do uświadomienia sobie obowiązku misyjnego. W specjalny sposób Papież zwraca się do rodzin chrześcijańskich. Nasza epoka ma szcze-

gólną potrzebę ukazania wartości rodziny, jej żywotności i jej równowagi...

Z okazji 15-go Dnia Alfabetyzacji (pierwszy miał miejsce 8 września 1966 r.) Ojciec św. przesłał P. Amadou Mah-tar M'Bow, Generalnemu Dyrektorowi UNESCO orędzie, w którym czytamy między innymi „Dzięki alfabetyzacji, każdy człowiek staje się bardziej człowiekiem w sobie i z innymi, ale również dla innych. Dzięki alfabetyzacji może dojść do pełnego i harmonijnego rozwoju, w dziedzinie duchowej, kulturalnej i materialnej...”. W 1980 r. było w świecie 814 milionów analfabetów.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

wały się częstsze i w większości były skierowane do samej świętej, niektóre zaś miały charakter posłannictwa do ludzi. Punkt szczytowy osiągnęły w ok-tawę uroczystości N. Sakramentu, w dniach 14 do 20 czerwca 1675 r. Na kolanach, twarzą do ołtarza na którym stał N. Sakrament w monstrancji, święta wyjawiała Panu swój zamiar że miłością chce dawać za miłość. Chrystus jej powiedział: „Oto Serce które tak bardzo umi-łowało ludzi a które nie oszczędziło samego siebie aż do całkowitej ofiary, aby im okazać swą miłość. W zamian otrzymuje tylko niewdzięczność... Proszę cię by każdy pierwszy piątek po oktawie N. Sakramentu, był poświęcony jako święto na cześć mojego Serca z przystąpieniem do komunii św. i z wynagrodzeniem przez poprawę życia”.

Dziewiędziesiąt lat potem, kościół ustanowił oficjalnie święto Boskiego Serca.

W następny piątek po tym objawie-niu, Ojciec de la Colombiere i Maria-Małgorzata poświęcają się Najświętsze-mu Sercu P. Jezusa. Dziewięć lat póź-niej, będąc Mistrzynią nowicjuszek w swoje święto patronalne, 20 lipca, Si-stra Maria-Małgorzata zaprasza swe no-wicjuszki, do poświęcenia się Bożemu Sercu, przed obrazem namalowanym przez jedną z nich. Następnego roku, 1685, już cały zakon obchodzi uroczyscie Święto Boskiego Serca.

W 1690 r., święta ma 43 lat, ale jest już wyczerpaną „Nie będę dłużej żyła, ponieważ już nie cierpię” powiedziała do swej przełożonej.

I w rzeczywistości 8 października po-żyła się do łóżka, trawiona gorączką. Le-karz Zakonny nie widział niebezpie-czeństwa śmierci, natomiast święta zarzą-dała Sakramentu chorych. Kiedy kapłan namaszczał jej dłonie, ona oddała du-cha, szepcząc „Jezu”. Jezus był dla niej wszystkim całym życiem.

Po wojnie 1870 r., Francja zwróciła się ku Paray le Monial. Wielka Piel-grzymka zorganizowana przez Jezuitę Oj-ca Drevon i generałów de Sonis i de Charette, zgromadziła 30 000 osób i 2 000 kapłanów, na czele otaczających z biskupem z Autun. Pielgrzymi szli szo-są idącą do Charolles obsadzoną z obu stron platanami. Wtedy to dokonano poświęcenia się całej Francji Najświętsze-mu Sercu P. Jezusa, które jest Zbawie-



niem dla tych którzy pokładają w IM nadzieję.

Z kolei na usilną prośbę biskupów polskich, papież Klemens XIII w 1765 r. ustanawia święto Boskiego Serca, dla wszystkich diecezji które o to prosiły. Królowa Francji Maria Leszczyńska, księżna Polska, prosiła z kolei bisku-pów francuskich o ustanowienie święta w ich diecezjach, co uczyniono bardzo chętnie. Poświęcenie rodzaju ludzkiego N. Sercu P. J. dokonał Ojciec św. Leon XIII w 1899.

Pewien ruch modlitewny, poparty prośbą o ustanowienie uroczystości Chry-stusa Króla wyszedł z Paray le Monial. 11 grudnia 1925 r., papież Pius XI ustanawia to święto.

Na wzgórzach Kalwarii zaraz po śmierci Pana Jezusa „Jeden z żołnierzy włó-cznią otworzył bok Jego i natychmiast wytrysnęła krew i woda” (Jan 19,34).

Opierając się na tym tekście, możemy powiedzieć że przedstawia on następują-cy obraz; Krzyż Chrystusa oświetlony i opromieniony, Krew wypływa z boku zbierana przez Matkę Bożą stojącą obok krzyża a naprzeciw św. Jana. Wypływa-jąca krew dotyka najpierw żołnierza rzymskiego, który otrzymuje natychmiast łaskę wiary, oraz Marii Magdaleny już nawróconej. Krew Chrystusa spływa z krzyża w siedmiu strugach obejmując cały świat.

Zawarta jest w tym wymowna sym-bolika wskazująca że wszystkie dobra i łaski które otrzymujemy przechodzą przez ręce Marii i są one nam dane w Siedmiu Sakramentach. W taki oto sposób kościół narodził się z boku Chry-stusowego.

**Ks. DERENDAL Tad.**

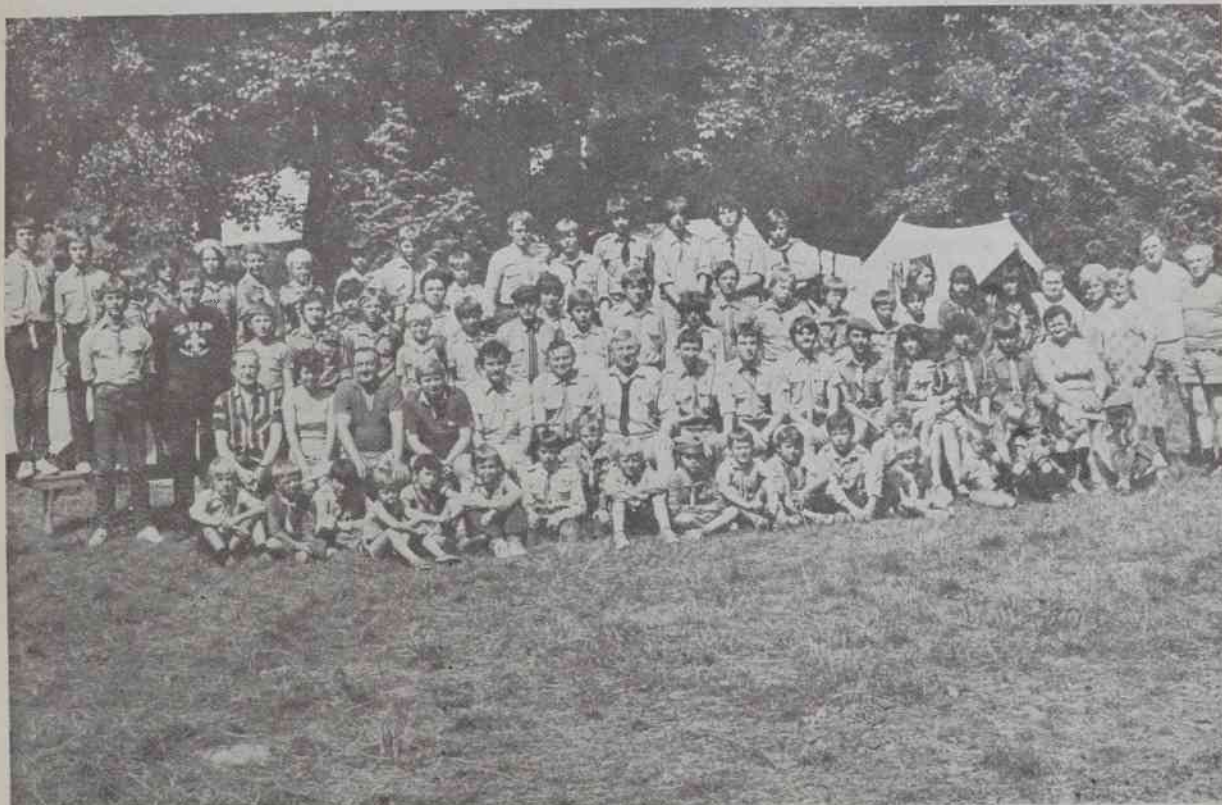
26 sierpnia Ojciec św. odmówił ra-zem z wiernymi po raz pierwszy Anioł Pański od momentu zamachu na Jego życie. „W tym dniu 26 sierpnia, powied-ział, Polska czci uroczystie Matkę Bo-żą Częstochowską. Serce każdego Pol-aka zwrócone jest ku Jasnej Górze, aby tam czerpać światło, umocnienie i nadzieję u Królowej i Matki, która stanowiła dla nich poprzez wieki stały punkt odniesienia dla rozwiązania pro-blemów osobistych, rodzinnych i spo-łecznych”.

W niedzielę 6 września 1981 r. Papież powiedział do 400 Polaków przybyłych z Krakowa, Gdańska, Bydgoszczy, z których wielu powiewało flagami na cześć „Solidarności”, która przeddzień rozpoczęła pierwszy Kongres w Gdań-sku.

„Ostatniej niedzieli przypomnieliśmy bardzo liczne ofiary wojny w naszym Narodzie: sześć milionów osób na fron-tach, w więzieniach i w innych miej-scach; jak ogromne żniwo śmierci. Jesteśmy więc przekonani, że to wielkie żni-wo śmierci było wkładem, który pot-wierdzał naszą wolę życia, prawo życia, prawo do własnego życia jako Naród, który ma swoją kulturę, swoją tożsa-ność, swój własny punkt widzenia pro-blemów społecznych, problemów godno-ści pracy ludzkiej. To wszystko stanowi dziedzictwo umocnione przez tą wielką ofiarę poniesioną podczas II Wojny Światowej. Z tego wielkiego wkładu tryska po prostu prawo do niepodległości tzn. niepodległego istnienia Państwa. Mu-simy z tego na nowo zdać sobie spra-wę — mówiłem o tym rok temu i na nowo mówię dzisiaj — i przypominam dokładnie w kontekście wydarzeń 1 wrze-snia 1939 r. Trzeba dodać, zawsze do-dawać, że respektowanie tego prawa na-szego Narodu jak również każdego in-nego Narodu stanowi warunek ładu międzynarodowego i pokoju w świecie. Dzisiaj będziemy się modlić wspólnie w tych ważnych sprawach nie tylko dla nas, ale dla wszystkich Narodów”.

# KULTURA EMIGRACYJNA

## NOWOŚCI HARCERSKIE



Tak się złożyło w tym roku, że na terenie naszego ośrodka, który leży u stóp fermy Gustiberg w górach Wogezy, gościły dwa obozy od 3 do 23 sierpnia.

Obóz harcerzy, na czele z komendantem druhami Jurkiem Nowak phm. rozbił swe namioty na polanie a harcerki z swą kierowniczką druha Lukowiak Ewelyne postawili swe namioty na platformach.

Uroczyste otwarcie obozu dokonał komendant dyrektor całości druha Krysiak Marian hm. Po przywitaniu młodzieży na naszej harcerskiej ziemi, w Urbes, zaśpiewano hymn harcerski, i podniesiono flagi. Pascal Izydorcak obożny składając raport doniósł, że jest 70-cio osobowa grupa młodzieży i że jeszcze gdzieś starsza młodzież.

W tym samym czasie krzątały się w kuchni druha Lukowiak, druha Luko-

wiak — druha Krysiak Helena, druha Krzyminska, a druha Cierlak Stefan magazynował prowiant.

Bieg harcerski starannie przygotowany przez komendę i druha Rusinka odbył się bez wypadku.

Dnia 14 sierpnia specjalny dzień. Przy starannie przygotowanym ognisku odczytano nazwisko harcerzy i harcerzek, przystępujących do przyrzeczenia. Druha Leon Kosmala hm. komendant harcerzy, przywitał gości; zastępcę burmistrza Calonne-Ricouart, druha Szczesniewskiego J. (Zuraw) pana Maszczyka J. itd. Następnie wręczył list miłanowania na przewodnika harcerzy druhowi Chrystianowi Grzesiakowi, a ojciec druha Felix Grzesiak otrzymał liście dębowe — symbol harcerskiej wytrwałości. Po odczytaniu prawa harcerskiego, młodzi harcerze na ręce druha komendanta przy sztandarze harcerskim, powtarzali słowa

przysięgi: „Mam szczerą wolę służyć Bogu...”. Harcerki czyniły to samo wobec drużyny Lasek Hanie. Hufcowa Hufca Tatry (Alzacja), druha Krysiak Marian phm. (syn) hufcowa hufca Śląsk, przypinali im krzyże harcerskie i przyjmowali ich do ZHP.

Dnia 15 sierpnia, poza zajęciami normalnymi, ksiądz Chwilkowski z Pulwersheim odprawił Mszę świętą z okazji Święta Żołnierza. Po wyjeździe druha Nowaka Jerzygo phm., zastąpił go Hufcowa Hufca Tatry druha Wiśniewski Marcin phm.

Dnia 19 odbyła się wycieczka do Szwajcarii, gdzie spędzono cały dzień — Ale wszystko się kończy. Zaczęły się wyjazdy. Zostaną tylko wspomnienia, nasze polskie harcerskie wspomnienia.

Wędrujący Biały Wilk



# Międzynarodowa Konferencja Instruktoerek w Ośrodku Harcerek „Bałtyk” w Stella-Plage

Ośrodek Harcerek „Bałtyk” w Stella Plage znany jest nie tylko z prowadzonych w nim kolonii letnich dla dzieci i różnych kursów i obozów dla harcerek, odbywają się w nim również Zjazdy harcerskie i międzynarodowe konferencje instruktoerek.

W dniach 29, 30 i 31 sierpnia br. Główna

na Kwatery Harcerek z siedzibą w Londynie, zorganizowała w tym Ośrodku Międzynarodową Konferencję Instruktoerek. Przybyły na nią drużyny ze Stanów Zjednoczonych, pfm. Słomiana Alina, pfm. Link Krystyna i hm. Chruściel Jadwiga. Z Kanady, pfm. Stefania Błaszak Komendantka Harcerek w Kanadzie. Z Irlandii drh.

Zdanowicz. Z Anglii przybyło 36 druhen z Naczelniczką Harcerek hm. Haliną Sledziewską na czele. Francja była reprezentowana przez instruktoerek drh. drh. Olkusznic Ida, Kołczówna Janina, Adamus Antonina, Pietrzak-Homa Trena, Konieczna, Aghamalian, Budzich Agnieszka. Wiśniewska-Lasek i Bernard.

W sobotę 29 sierpnia o godz. 11, odbyło się otwarcie Konferencji. Powitała wszystkie Instruktoarki drh. Ida Olkusznic (Komendantka Harcerek we Francji i dyrektorka Ośrodka) wyrażając radość z możliwości goszczenia w tym Ośrodku 50 osobowej grupy Instruktoerek. Następnie, Naczelniczka Harcerek drh. Halina Sledziewska otworzyła Konferencję, podając szczegółowy program obrad.

Chodziło o to w jaki sposób udoskonalić pracę harcerek i dostosowane metody do dzisiejszych czasów. Aby tego dokonać trzeba powiązać starsze, średnie i młodsze pokolenie, które wychowuje młodzież i dzieci. Dlatego też nad referatem drh. Janiny Krzyżanowskiej p.t. „Współpraca pokoleń” wywołała się bardzo ożywiona dyskusja, która wskazała wszystkie możliwości powiązania tych pokoleń.

Jeśli chodzi o pracę wśród młodzieży i zuchów, wygłosiły referaty: drh. Szwarzak Krystyna Bentkowska Danuta i drh. Anders. Dział ten był ilustrowany specjalnymi zbiórkami. Praktyczne zastosowanie poruszanych w referatach tematów ma ogromną wartość metodyczną, bo tylko dobrze zorganizowana praca w zastępach duchowych, drużynach i hufcach może przyciągnąć dzieci i młodzież.

Piękne nasze kominki — wieczorne spotkania, dały nam możliwość nie tylko pokazania praktycznych występów, ale przede wszystkim połączyły nas duchowo i umocniły w przekonaniu, że młodzież czeka na zajęcie się nią, że od nas, Instruktoerek dużo zależy.

Nie do mnie należy podanie szczegółowego sprawozdania, które wszystkie drużyny otrzymają, Pragnę tylko, w tym skromnym wspomnieniu podziękować Naczelniczkę Sledziewską za zorganizowanie tej Konferencji, i drużynie Idzie Olkusznic za harcerską gościnność.

Mam nadzieję, że wszystkie znowu się zobaczymy na Światowym Zlocie Związku Harcerstwa Polskiego w 1982 roku.

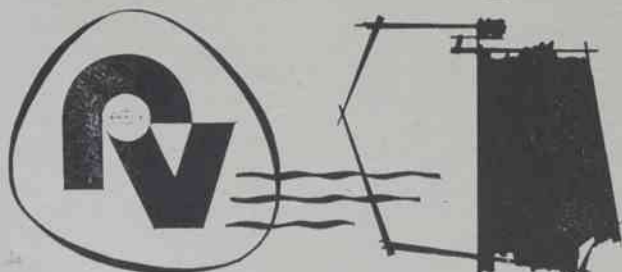
Instruktor z Francji

**Czytajcie  
i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką**

22 października 1956 r. ks. Jan NIERUCHALSKI O.M.I. otrzymał święcenia kapłańskie. Z okazji Srebrnego Jubileuszu składam Drogiemu Bratu najlepsze życzenia na dalsze lata w służbie Kościołowi Chrystusa.

Ks. Prał. Z. BERNACKI  
Rektor Misji Polskiej we Francji

## „TU RADIO WATYKANSKIE”



SR	196 m	25 m	31 m	41 m	49 m
KR	1530 kHz	11740 kHz	9645 kHz	7250 kHz	6190 kHz
	GODZ.: 20 <sup>12</sup>	GODZ.: 16 <sup>12</sup>	GODZ.: 20 <sup>12</sup>	GODZ.: 20 <sup>12</sup>	GODZ.: 20 <sup>12</sup>
	16 <sup>12</sup>	18 <sup>12</sup>	16 <sup>12</sup>	16 <sup>12</sup>	16 <sup>12</sup>
	6 <sup>12</sup>	18 <sup>12</sup>	18 <sup>12</sup>	18 <sup>12</sup>	6 <sup>12</sup>

**MSZA ŚW. W J. POLSKIM** : w każdą niedzielę i święta o godz.: 16<sup>12</sup>  
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES: SEZIONE POLACCA, RADIO WATYKANO, 00120, CITTA' DEL VATICANO

# W rocznicę strajku robotniczego w Stoczni Szczecińskiej (18. 8. 81 r.)

Biskup Kazimierz MAJDANSKI  
ORDYNARIUSZ  
SZCZECINSKO-KAMIENSKI

Msza św. — to Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa; to Jego męka i śmierć — dla nas, to Jego Zmartwychwstanie i Chwała — dla nas.

Opadał miejsca tej dzisiejszej Mszy św. jest Krzyż — skromnie wzniesiony rok temu, w czasie strajku, poświęcony 17 grudnia, gdyśmy czcili męczeńskie 10-lecie.

Chciał Bóg, by pod Krzyżem Jezusa stała Matka Jezusowa.

Chciał też Bóg, by stała pod Krzyżem naszych dziejów.

Dziś Ją pokornie zapraszamy: bądź z nami, Matko spod Jezusowego Krzyża, byśmy umieli wiernie trwać przy Krzyżu; bądź z nami, Królowo Polski, teraz, w obecnej chwili, byśmy razem z Tobą mogli uczcić Najwyższego Boga i sprosić Jego błogosławieństwo — na tę Stocznnię, na Szczecin, na Pomorze Zachodnie, na całą Polskę.

Wyproś też każdemu z nas, Matko Miłosierdzia, nieskończone Boże Miłosierdzie, z którym pragniemy się spotkać w serdecznym żalu. — Spowiadam się...

O-O

Bracia Robotnicy!  
Bracia Stocznicy!  
Bracia Polacy!  
Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Nawet w poważnej, przed Bogiem releksji nie powiemy o tym dniu, o 18 sierpnia sprzed roku, wszystkiego. Wszedł ten dzień do historii i nikt go jej już nie odbierze. Historia będzie długo rozważać. Może nawet zboczy z drogi prawdy, jak to się niekiedy zdarza. Ale nie trzeba się lękać: prawda ostatecznie zawsze zwycięża.

Więc oddajemy ten dzień Historii.

Ale nade wszystko oddajemy ten dzień Bogu, tak jakeśmy Go od Niego wzięli. — Jest takie zdanie, które nasze kapłańskie wargi wymawiają często: „A Domina factum est istud, et est mirabile in

## NA FUNDUSZ PRASOWY GŁOSU KATOLICKIEGO ZŁOZYLI

P. RULKA Anna — May en Multien  
(77) 50,00 F  
P. POPŁAWSKI Sabine — Dompair  
(88) 500,00 F  
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”

oculis nostris” — „Stało się to od Pana (Pan to sprawił) i jest przedziwne w naszych oczach”!

Pan sprawił i dlatego takie to się stało dziwne nie tylko w oczach naszych, ale w oczach całego świata. — *Zdumał się świat, gdy zobaczył robotników Bogiem silnych*: robotników na klęczkach, przy ołtarzu, z Krzyżem, z Obrazem Matki Najświętszej, z pragnieniem, by był obecny, przynajmniej w swojej podobiznie, Ojciec Święty i by błogosławił. (Tak też czynił. Tak też czyni).

Nie wszyscy wiedzą o naszych rozmowach w czasie strajku odbytych w Kurii, w Domu biskupim. Są sumiennie zaprotokółowane. Ale to było w czasie strajku, a zwłaszcza na jego zakończenie. Nie było takich rozmów przed strajkiem.

A przecież! A przecież — powiedzmy to bez cienia niegodnej tego świętego Zgromadzenia propagandy, ale powiedzmy w poczuciu sprawiedliwości wobec Boga i ludzi — *zaowocowała siejba Kościoła w sercach ludzkich*: bo Kościół nie jest po to, by uprawiać politykę, wielką czy małą, ale po to, by dawać *człowiekowi Boga* — Boga sprawiedliwości, prawdy, ładu, pokoju, męstwa i rozsądku. I taki był ten strajk. Strajk ludzi tęskniących za prawdą: kto by ją odkrył, kto by obnażył zakłamanie, gdyby nie Wasz czyn! Strajk ludzi głodnych sprawiedliwości dla wszystkich; dla wszystkich — w pełnym poczuciu równości i braterstwa. Strajk ludzi odważnych ale rozsądnych ale trwających na stanowisku pracy, w tej stoczni; ale cierpliwych, choć było ciężko; ale natchnionych nie nienawiścią, lecz pragnieniem, *by Ojczyzna oddychała wolnością, zgodą i pokojem*.

Był tu Pan Bóg i Wyście Nim Samym chcieli być silni. — Dlatego opadał ołtarz strajkowy. I dlatego opadał strajkowy Krzyż.

Odprowadzamy Mszę św. o Matce Najświętszej — Królowej Polski.

Ileż razy mieliście możność rozmawiać Bracia Robotnicy, z Księdzem Prymasem, w ostatnich miesiącach Jego życia. (Uczył i mnie o tym, kim jest robotnik, przed wielu laty, we wrocławskim Seminarium Duchownym). Słyszeliście od Niego wiele, więc zapamiętajcie! Nie każdy przecież naród miał szczęście mieć takiego Męża Kościoła, jak zmarły Prymas. Mówi się o nim powszechnie: wielki Prymas. Można mówić także (świadczę o tym — człowiek, który Go znał od 40 lat): Prymas robotników. Powtórzmy dziś, Drodzy Bracia, jedno Jego zdanie, które wziął od swojego poprzednika, uśmiechającego Kardynała Augusta Hlonda,

powtarzał je często i uczynił swoim: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”.

Wyście wyculi tę prawdę, więc była w Swoim wizerunku wśród Was przed rokiem. Jest też dziś. Niech będzie zawsze. Zwłaszcza wtedy, gdy jawi się Krzyż. — „A pod Krzyżem Jezusa stała Matka Jego” (por. J 19,25).

Ileż razy staliśmy w ciągu dziejów pod Krzyżem — ale zawsze z Nią. A z Nią — nie tylko Krzyż, ale zwycięstwo, bo Ona „Znak wielki na niebie: Niewiasta obleczone w słońce...” (Ap 11, 19).

Tak też Pan Bóg przedziwne zdarzył, że nie przestaje mówić do Was, Bracia Robotnicy, Ojciec Święty. Po synowsku zwróciliście się dziś do Niego serdecznymi słowami telegramu. Nie zapominajcie, że On się zwraca do Was bezustannie, nawet w czasie choroby. I nie zapomnijcie nigdy, że powtarza bezustannie przed całym światem słowa, które wyniósł z Polski, której Ona, Maryja jest Królową: „Totus tuus” — „Cały Twój, Maryjo!”

To jest nasze. W czasie strajku, dziś i zawsze. To jest nasza Gwiazda zaranna i Gwiazda polarna. *To nas ocala*.

— Pod każdym krzyżem stoi Matka Chrystusowa. Pamiętać o tym u nas łatwo, bo u nas tak często Krzyż. Pamiętać o tym u nas łatwo, bo nasza Królowa ma poranione Oblicze.

Ale była zawsze zwycięska. I będzie. „Znak wielki na niebie: Niewiasta obleczone w słońce...” (Ap 11, 19). — „Znak wielki” na polskim niebie!

A teraz apel: Rocznicowy Apel.

Najpierw Apel, do wszystkich. Apel, którego natchnieniem jest dzień, jaki stanął między sierpniem ubiegłego roku a dzisiejszą rocznicą: 17 XII — rocznica roku 1970, rocznica naznaczona krwią naszych Braci. Tablica, którą poświęciliśmy, w grudniu, jest wołaniem. Jest wołaniem tych, którzy zginęli w grudniu 1970 r. Jest wołaniem Gdynii i Siekier, i Grunwaldu, i Monte Casino, i wszystkich okrutnych obozów, i wszystkich potwornych łapówek i całej męki naszych Sióstr i naszych Braci — przez wielki. *Taką otrzymaliśmy spuściznę*.

Więc mówimy wszystkie do siebie wzajemnie: będziemy godnymi spadkobiercami, będziemy godni takiej ofiary, będziemy godni tej krwi, która — przecież chrześcijańska — łączyła się z Jezusową Ofiarą, z Jezusową Krwią.

Apel do ciebie, „Solidarność”!

Czyż mogę uczynić lepiej, niż powtórzę ci słowa wypowiedziane do delegacji „So-

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 10-ej)  
lidarność" przez Ojca św. Jana Pawła II, w dniu 15 I br.:

„Życzę Wam naprzód, abyście mogli w spokoju, wytrwale i owocne kontynuować Waszą działalność, podyktowaną tak doniosłymi motywami natury społecznej, kierując się sprawiedliwością i miłością, kierując się względem na dobro naszej Ojczyzny.

I stąd życzenie drugie: niech towarzyszy Wam zawsze ta sama odwaga, która stała u początku Waszej inicjatywy, ale też i ta sama roztropność i umiarkowanie...

Tego Wam życzę — i o to nie przestaję prosić Boga za pośrednictwem Pani Jasnogórskiej, Matki Polaków”.

Apel — do Was, Młodzi!

Przejrzyjcie historię — wielką historię; nie uciekajcie od niej, nie uciekajcie z ziemi ojczystej.

Nie uciekajcie, bojąc się trudnego życia. — Młodzi w wielu krajach giną zaduszeni dobrobytem, giną od łatwego życia, topią je w narkotykach.

Nie uciekajcie, bojąc się głodu. Nawet godna człowieka sytość — to jeszcze nie wszystko. A nadto Polacy zawsze byli odporni na głód. Patrzenie na bł. Maksymiliana: oprawcy nie mogli się doczekać jego głodowej śmierci. Zresztą obozy koncentracyjne były tak zorganizowane, że każdy więzień miał zginąć powolną śmiercią głodową, a tak się składa, że ktoś, kto całą wojnę przeżył w więzieniach i obozach, jest wśród Was, a nawet jest Waszym Biskupem.

Bądźcie wierni Ziemi ojczystej. Uprawiajcie ją, by była żyzna, jak była żyzna zawsze.

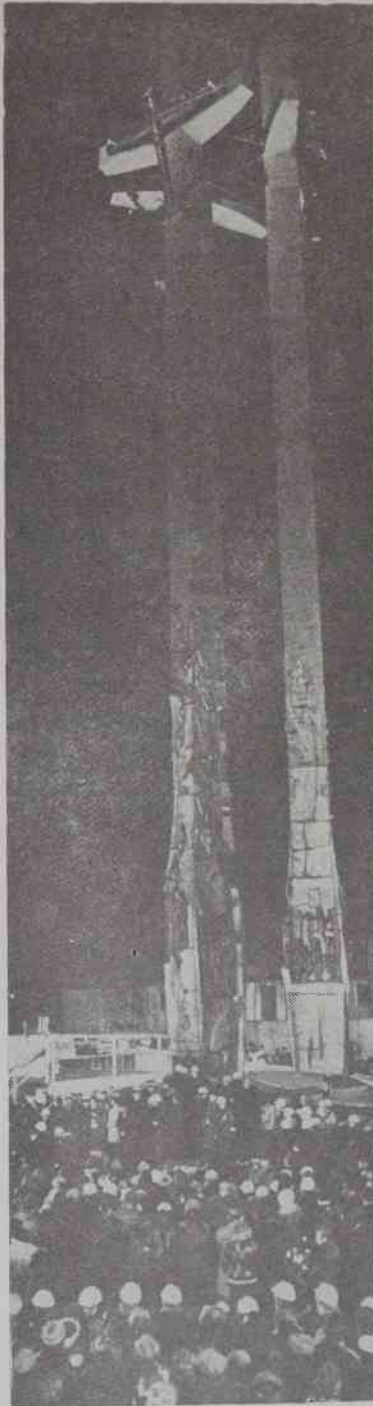
Wzięcie święte dziedzictwo Ojczyzny — Polski nie tyle z naszych, niekiedy słabych już rąk, ile z ręki Boga, Ojca Ludów i Narodów.

Apel do Was, Piastunowie władzy!

Wierzmy razem z Wami, że rok 1970 będzie ostateczną barierą bratobójczo przelewanej krwi. To już wiele. To także wymowa tej rocznicy, którą dziś obchodzimy. Wymowa godna. Ale to dopiero wstęp.

Wstęp otwierający drogę do wielkiego Porozumienia. Do porozumienia coraz pełniejszego i coraz bogatszego w owoce z całym Narodem, który potrafił wprawić w zdumienie świat. Powtórzyło się to zdumienie świata w ostatnich latach dwukrotnie: gdy na Piotrowej Stolicy w Rzymie zasiadł Syn tej Ziemi, olbrzym ducha, Papież Jan Paweł II, i gdy strajki zeszłoroczne miały taki przebieg, jaki miały, i gdy układy strajkowe tak się zakończyły, jak się zakończyły — dzięki postawie obu stron. Więc jest to społeczeństwo — mimo wszelkich słochości, jakie

nas dotyczą — wspaniałe. Trzeba wszystko, co w nim najlepsze, wyzwolić, ocalić, rozwinąć. Nie ma miejsca na wahania, na indolencję i bezwład, na nie kończące się dyskusje.



— Jest to społeczeństwo wspaniałe. Kierować nim i rządzić, to wielki zaszczyt i wielka odpowiedzialność.

Jest to społeczeństwo wspaniałe tu, na Pomorzu Zachodnim, w Szczecinie. I świat się i o tym także dowiedział, choć może za mało. Niech przyjeżdżają tu wszyscy i patrzają. Niech przyjeżdżają ci, którzy mnie za granicą pytają, czy w Szczecinie mówi się po polsku? Niech zobaczą, że jest to społeczeństwo skonsolidowane i dojrzałe, tu, w polskim Szczecinie. Możemy spokojnie dać takie świadectwo wszystkim. Może spokojnie dać takie świadectwo Biskup Pomorza Zachodniego. I czyni to wszędzie: i na tym miejscu i tam wszędzie, gdzie się w świecie znajduje.

Władzo, która szczycisz się nazwą ludowa i robotnicza, patrz, robotnicy zatknęli tu w czasie strajku Krzyż. Pewnie dlatego spokojnie obchodzimy tę rocznicę. Władzo, szanuj Krzyż w każdym polskim domu i w każdej polskiej dłoni. Także, a nawet nade wszystko w dłoni dłoni dziecka. Także, a nawet nade wszystko, w dłoni robotnika. Patrzmy na Krzyż, który wzniosły tu, w Stoczni szczecińskiej, robotnicze dłonie. To wielka nauka.

Nie czynicie żadnej przeszkody tym, którzy na polskiej ziemi uczą wiary w Krzyż już ponad tysiąc lat. I uczą tu, na nowo, na Pomorzu Zachodnim. Mówię o polskich kapłanach. Mówię o moich Braciach. Policzcie, ilu zmarło. Policzcie — macie dobre statystyki — ilu z żyjących straciło zdrowie, w najbardziej ofiarnej, kapłańskiej służbie. Służyli, gdy jeszcze losy Szczecina się chwiały. Służyli najofiarniej. Nie uczyli nigdy kłamać, oszukiwać, kraść i pić; nie uczyli lenistwa i marnotrawstwa. Uczyli Bożych przykazań. Uczyli, że być pełnym człowiekiem — to być pełnym człowiekiem, to miłość drugiego człowieka — każdego człowieka i czynić mu dobrze, bo tylko tak można miłować Boga.

Służyli najlepszej sprawie. Służyli Polsce. I tak będą służyć. Bo Kościół jest na służbie Narodu. Taki właśnie tytuł — „Kościół w służbie narodu” — nosi ostatnia książka zmarłego Księdza Prymasa, wydana już po Jego śmierci — jakby Testament.

(Dokończenie nastąpi)

#### OGŁOSZENIE

Walny Zjazd Związku Mężów Katolickich odbędzie się w niedzielę 18 października w LENS, o godz. 9-ej w sali CFTC.

# LITURGIA NIEDZIELI

## 29 Niedziela Roku

### Antyfona na wejście Ps 16, 6. 8

Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz, o Boże. Nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo. Strzeż mnie jak żrenicy oka, w cieniu Twych skrzydeł mnie ukryj.

### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, spraw, abyśmy z pokorą oddając naszą wolę Tobie, szczerym sercem służyli Twojemu majestatowi. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, daj nam całym sercem służyć Ci, składając te dary, aby misteria, które sprawujemy obmyśli nas mocą Twej oczyszczającej łaski. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię Ps 32, 18-19

Oto oczy Pana nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, co ufają Jego łasce, aby ocalił ich życie i żywił ich w czasie głodu.

### albo: Mk 10,45

Syn Człowieczy przyszedł, żeby dać swoje życie na okup za wielu.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie daj nam tak korzystać z częstego przyjmowania boskich darów aby pomagały nam w rzeczach doczesnych i pouczyły o wiecznych.

Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE Iz 45, 1. 4-6

*Król Cyrus narzędziem Boga*

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan o swym pomazańcu

Cyrusie: „Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły.

Z powodu sługi mego, Jakuba, Izraela, mego wybrańca, nazwałem cię twoim imieniem, pełnym zaszczytu, chociaż Mnie nie znałeś. Ja jestem Pan i nie ma innego. Poza Mną nie ma boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Panem i nie ma innego”.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPORSORYJNY Ps 96 (95),

1 i 3. 4-5. 7-8. 9-10ac (R.: por. 3)

Refren: Pośród narodów głoście chwałę Pana.

Spiwajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu, ziemio cała. Głoście Jego chwałę wśród wszystkich narodów, rozgłaszajcie cuda pośród wszystkich ludów.

Refren.

Wielki jest Pan, godzien wszelkiej chwały, budzi trwogę najwyższą, większą niż inni bogowie.

Bo wszyscy bogowie pogan są tylko utudą, Pan zaś stworzył niebiosa.

Refren.

Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i uznajcie Jego potęgę.

Oddajcie Panu chwałę należną Jego imieniu, przynieście dary i wejdźcie na Jego dziedzińce.

Refren.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku. Zadrzyj ziemio cała przed Jego obliczem. Głoście wśród ludów, że Pan jest królem, będzie sprawiedliwie sądził ludy.

Refren.

### DRUGIE CZYTANIE 1 Tes 1, 1-5b

*Paweł dziękuje Bogu za wiarę, nadzieję i miłość Tesaloniczan*

Początek Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Pa-

nu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój.

Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję, w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania.

Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mt 12, 21

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

Mt 22, 15-21

*Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga*

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Jezusa w mowie.

Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?”

Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: „Czem Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową”. Przynieśli Mu denara.

On ich zapytał: „Czyj jest ten obraz i napis?”

Odpowiedzieli: „Cezara”.

Wówczas rzekł do nich: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”.

Oto słowo Pańskie.

### LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

### “LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F  
Prenumerata półroczna 50,00 F  
Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.